Cena 15 gr

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 274 (3139)

ROK VII.

PIĄTEK

ŁÓDŹ 14-XI-52 A

Witamy w Łodzi serdecznych przyjaciół — artystów radzieckich

13 bm. przybyła do Łodzi grupa artystów Państwowego Dramatycznego Teatru im. Mossowieta, którzy już od kilku dni bawią w Polsce z okazji Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej.

— W imieniu wszystkich waszych przyjaciół, to jest ludzi radzieckich, dziękuję wam gorąco zą przyjęcie oraz przekazuję wam od nich serdeczne pozdrowienia i zapewnienia o głębokiej przyjaźni — powiedział kierownik grupy, zasłużony artysta BSRR, laureat Nagrody Stalinowskiej, reżyser Aleksander Szaps.

W grupie artystów znajduje się również ludowy artysta ZSRR, Osip Abdułow, który jak już pisaliśmy jest łodzianinem.

W ciągu dnia goście radzieccy spotkali się z robotnikami ZPB im. Stalina oraz zwiedzili atelier filmowe i budujące się osiedle robotnicze na Bałutach.

Następnie goście radzieccy bawili na wieczorze w KMKiP. Gorąco oklaskiwali tłumnie przybyli słuchacze odczyt reżysera A. Szapsa nt. „Sztuka radziecka w walce o pokój". Drugą część wieczoru wypełnił wspaniały koncert radzieckich artystów.

Spotkanie to stało się serdeczną manifestacją przyjaźni polsko-radzieckiej.



W dniu 8 bm. w kinie „Moskwa" odbyło się uroczyste otwarcie V Festiwalu Filmów Radzieckich, zorganizowane przez Centralny Urząd Kinematografii i Komitet Współpracy Kulturalnej z Zagranicą, w związku z Miesiącem pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej.

Na uroczystość przybyli: członkowie rządu z wicepremierami A. Korzyckim i H. Chełchowskim na czele, przedstawiciele PZPR, stronnictw politycznych, organizacji społecznych i liczni przedstawiciele świata artystycznego.

Na uroczystość przybyła również delegacja bawiącego w Warszawie zespołu Państwowego Dramatycznego Teatru im. Mossowieta.

Na zdjęciu: goście radzieccy, od lewej stoją: R. Pliat, ludowy artysta RSFRR, W. Marecka, ludowa artystka ZSRR, laureatka Nagrody Stalinowskiej i F. Raniewska, ludowa artystka RSF, laureatka Nagrody Stalinowskiej.

CAF — fot. Tymiński

Włókniarze mają wielkie zadanie:

nadrobić zaległości

Ofiarna praca załóg święci triumfy

Tempo przedwyborcze jest utrzymywane

DOBRE WYNIKI PRODUKCYJNE, UZYSKANE PRZEZ LICZNE ZESPOŁY WŁÓKNIARZY ŁÓDZKICH W TOKU REALIZACJI ZOBOWIĄZAŃ PODJĘTYCH DLA POPARCIA PROGRAMU FRONTU NARODOWEGO I DLA UCZCZENIA XIX ZJAZDU KPZR ZAPOCZĄTKOWAŁY PRZEŁOM W STYLU PRACY WIĘKSZOŚCI ŁÓDZKICH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO.

JAK WYKAZUJĄ DANE ZA I DEKADĘ BM., WIĘKSZOŚĆ ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU BAWEŁNIANEGO, WEŁNIANEGO, DZIEWIARSKIEGO I INNYCH — NIE TYLKO UTRZYMUJE WYSOKIE WSKAŹNIKI WYDAJNOŚCI Z PAŹDZIERNIKA BR., ALE W WIELU WYPADKACH UZYSKUJE JESZCZE LEPSZE WYNIKI.

Znamienna jest trwała poprawa stylu pracy na wszystkich odcinkach w największych polskich zakładach włókienniczych ZPB im. J. Stalina w Łodzi. W olbrzymich tych zakładach, za wyjątkiem tkalni automatycznej, wszystkie pozostałe oddziały systematycznie wykonują również w listopadzie swe plany produkcyjne.

Z wielką rytmicznością, przekraczając o około 15 proc. swe dzienne plany produkcyjne pracuje załoga tkalni ZPB im. Dzierżyńskiego. Również inne działy produkcji tych zakładów systematycznie realizują z nadwyżką swe dzienne zadania.

Trzeci miesiąc z rzędu wykonują swe plany z nadwyżką od 1 do 7 proc. ZPB im. Dubois, które przezwyciężyły wiele trudności natury organizacyjnej i dziś kroczą w czołówce zakładów swej branży.

Dobrze wywiązuje się ze swych zobowiązań długookresowych załoga ZPB im. Okrzei, tkalni ZPB im. Dywizji Kościuszkowskiej, ZPB im. Waltera, im. Rewolucji 1905 r., im. Szymańskiego i wiele innych.

Podnosi stale wskaźniki wykonania zadań planu załoga wielkich przędzalni ZPB im. 1 Maja. Przędzalnia cienkoprzędna tych zakładów zdecydowanie przekracza już 100 proc. zadań dziennych, a przędzalnia średnioprzędna szybko zbliża się do tego wskaźnika.

Mimo dużych osiągnięć wielu załóg, szereg innych zakładów wskutek poważnych braków w organizacji produkcji i w pracy politycznej nie wykonuje swych zadań, obniżając przez to planowane rezultaty produkcyjne całego przemysłu włókienniczego.

Do zakładów tego rodzaju należą w dalszym ciągu w branży bawełnianej zakłady im. Armii Ludowej i im. Kunickiego oraz ponownie, po okresie poważnej poprawy w okresie realizacji zobowiązań — „Łódzka Tkalnia", — w przemyśle wełnianym zaś zakłady im. Łukasińskiego.

Zakłady te, mimo istniejących możliwości, nie wykonują swych planów głównie na skutek poważnych błędów w organizacji pracy.



Wielokrotny przodownik pracy Częstochowskiej Fabryki Okuć Budowlanych, Leon Fołtarz, w dniu 15.X. 1952 r. zakończył realizację zadań planu 6-letniego. Fołtarz podjął dalsze zobowiązanie, wykonania drugiej sześciolatki do końca 1955 r.

CAF — fot. Jerzy Aszenfarb

20. XI. br. pierwsza sesja Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

WARSZAWA. — „Kancelaria Rady Państwa podaje do wiadomości, że Rada Państwa uchwałą z dnia 13 listopada 1952 roku zwołała pierwszą sesję Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na dzień 20 listopada 1952 r.

Pierwsze posiedzenie Sejmu odbędzie się o godz. 10 w czwartek, dnia 20 listopada 1952 r. w gmachu Sejmu w Warszawie".

Gigantyczny kombinat włókienniczy powstaje w ZSRR

MOSKWA. — Dziennik „Prawda" podaje, że w Chersonie (Ukraińska SRR) powstaje gigantyczny kombinat włókienniczy, który pracować będzie w oparciu o miejscowy surowiec — bawełnę ukraińską.

Będzie to jeden z największych i najlepiej wyposażonych kombinatów włókienniczych w ZSRR, produkujący w przybliżeniu 100.000.000 m tkanin rocznie.

Płomienne wezwanie KPD:

Ująć losy narodu we własne ręce!

Wielki program walki o przyszłość Niemiec

BERLIN. — Jak podaje z Duesseldorfu Agencja ADN, Komunistyczna Partia Niemiec (KPD) opublikowała „program narodowego zjednoczenia Niemiec".

Ludność Niemiec zachodnich — czytamy m. in. w programie — znajduje się w niezmiernie ciężkiej sytuacji.

Okazało się, że trzy państwa kapitalistyczne — Stany Zjednoczone, Anglia i Francja — prowadziły wojnę nie w celu uwolnienia Niemiec od panowania hitlerowskiego, jak twierdziły to podczas wojny. Cel ich polegał na tym, by zniszczyć Niemcy jako państwo, utrącić je jako swego konkurenta, zagarnąć i eksploatować ich bogactwa oraz wykorzystać nasz naród i nasz kraj do przygotowania nowej wojny o panowanie nad światem.

Nie udało się im jednak podporządkować sobie Niemiec wschodnich. Nie zdoławszy ujarzmić całych Niemiec, mocarstwa zachodnie, z inicjatywy Stanów Zjednoczonych, rozbiły Niemcy, ażeby zagarnąć ich bogatą część zachodnią.

Wykorzystując przejściową słabość Niemiec zachodnich, narzucają im one układ ogólny i układ paryski, które utrwalają rozbicie Niemiec, sankcjonują ujarzmienie i grabież Niemiec zachodnich oraz utrzymanie okupacji obcej na przeciąg 50 lat.

(Dalszy ciąg na str 2)

Olbrzymie możliwości wyleczenia raka przy wczesnym rozpoznaniu

KRAKÓW. — W Krakowie obradował VI zjazd przeciwrakowy, w którym wzięło udział około 500 lekarzy:

W toku obrad przedstawiono wyniki badań, prowadzonych przez szereg ośrodków naukowych i wybitnych ginekologów, nad rakiem oraz stanami przedrakowymi.

W wyniku badań ustalono najlepsze metody leczenia tej choroby oraz olbrzymie możliwości całkowitego wyleczenia przy odpowiednio wczesnym rozpoznaniu. Np. najwcześniejsza postać raka tzw. rak przedinwazyjny jest uleczalny w 100 proc.

Przedstawiony na zjeździe plan organizacji walki z rakiem, którego realizacja została już rozpoczęta przez Ministerstwo Zdrowia uwzględnia stworzenie szerokiej sieci ośrodków onkologicznych.

Ośrodki te prowadzić będą, poza leczeniem, akcje wczesnego wykrywania raka drogą badań masowych przeprowadzanych przede wszystkim wśród kobiet w wieku najczęstszej zapadalności na raka.

Wielka Sztafeta Pokoju młodzieży polskiej powiezie na Kongres Narodów meldunki o naszej pokojowej pracy

WARSZAWA. — Młodzież polska, dając wyraz swej niezłomnej woli walki o utrwalenie pokoju czynnie przygotowuje się do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, który obradować będzie w Wiedniu w grudniu br.

Na wezwanie Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, wraz z postępową młodzieżą całego świata przystąpiła ona do organizowania „Wielkiej Sztafety Pokoju".

Sztafeta pokoju młodzieży polskiej powiezie na kongres pozdrowienia od młodzieży i meldunki o jej pokojowej pracy dla dobra ojczyzny.

Młodzież w porozumieniu z komitetami obrońców pokoju, komitetami Frontu Narodowego oraz organizacjami masowymi i sportowymi powołuje ostatnie komisje organizacyjne sztafety, które przystępują już do pracy.

„Wielka Sztafeta Pokoju" młodzieży polskiej przebiegać będzie przez nasz kraj w dniach 20—27 listopada br. Wyruszy ona z gmin, zakładów pracy i szkół, i poprzez miasta powiatowe, a następnie wojewódzkie zdążać będzie do trasy głównej, biegnącej z Warszawy poprzez Łódź, Poznań, Zieloną Górę do Słubic — punktu granicznego z NRD.

Sztafeta centralna wyruszy z Warszawy w dniu 24 listopada br. i dotrze do Słubic w dniu 27 bm.

Terror w Kenii wzmaga się

LONDYN. — Z Nairobi donoszą, że rząd Kenii upoważnił władze poszczególnych okręgów do stosowania jak najostrzejszych represji w stosunku do uczestników ruchu narodowo-wyzwoleńczego.

M. in. przyznano przedstawicielom władz lokalnych nieograniczoną władzę sądową wobec ludności miejscowej. Policja i wojsko brytyjskie kontynuują swą akcję wymierzoną przeciwko plemieniu Kikuyu.

Sprawa wyboru sekretarza generalnego ONZ na porządku obrad

NOWY JORK. — W dniu 12 bm. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie komisji ogólnej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych zwołane w celu umieszczenia na porządku obrad zgromadzenia sprawy wyboru nowego sekretarza generalnego ONZ.

Jak wiadomo dotychczasowy sekretarz generalny Trygve Lie zgłosił rezygnację z zajmowanego stanowiska.

Na wniosek przewodniczącego zgromadzenia Pearsona sprawa wyboru nowego sekretarza generalnego została jednomyślnie umieszczona na porządku obrad zgromadzenia.

W Unii Południowo-Afrykańskiej dochodzi do krwawych starć między policją, a ludnością tubylczą, protestującą przeciw rasistowskim ustawom rządu Malana. W odpowiedzi na terror i bestialskie masakry bezbronnej ludności tubylczej odbywają się w Unii Południowo-Afrykańskiej potężne demonstracje protestacyjne. Na zdjęciu: fragment demonstracji w Johannesburgu.

CAF — Fot.



Dostojnik Watykanu Cippico zajmował się przemytem obcych walut

RZYM. — W Rzymie wznowiony został proces przeciwko b. współpracownikowi watykańskiego sekretariatu stanu Cippico, który jest oskarżony o przemyt i handel obcymi walutami oraz o oszustwa na olbrzymie sumy sięgające milionów lirów i tysięcy dolarów.

Cippico oświadczył, że jego działalność była popierana i faworyzowana przez wiele instytucji i osobistości kół watykańskich. Oświadczył on również, że nie posiada już dokumentów dotyczących nielegalnych operacji finansowych, w które zamieszanych jest wielu kapitalistów, gdyż zostały one w Watykanie, a ktoś wyraźnie zainteresowany w usunięciu tych kompromitujących dowodów, zniszczył je.

Proces trwa.

Popierany przez całą postępową ludzkość

naród niemiecki wywalczy zjednoczenie, pokój i demokrację

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Ludność zachodnich Niemiec znajduje się w pętach rosnącego coraz bardziej zadłużenia. Podatki rosną, zwyżkują wciąż ceny, stopa życiowa szerokich warstw ludzi pracy spada poniżej minimum egzystencji. Liczba bezrobotnych i częściowo bezrobotnych sięga blisko trzech milionów osób.

Klasa robotnicza, stanowiąca przeszło połowę całej ludności Niemiec zachodnich, jest najpotężniejszą siłą narodu niemieckiego. Chłopi są najbliższym sojusznikiem klasy robotniczej w walce narodowo-wyzwoleńczej. **Sojusz robotników i chłopów stanowi niezwyciężoną siłę, która jedynie zdolna jest do zapewnienia triumfu sprawy narodowego zjednoczenia Niemiec.**

Wielki obóz patriotów zachodnioniemieckich ma potężnych sojuszników w swej słusznej walce.

Ludność Niemieckiej Republiki Demokratycznej popiera gorąco naszą walkę o jedność narodową i o pokój. Patrioci zachodnio-niemieccy, odczuwają głęboką sympatię i przyjaźń wszystkich miłujących pokój narodów świata.

Niedaleki jest już dzień, gdy naród niemiecki obali reżim Adenauera.

W następnym rozdziale programu pt. „Cele walki narodowo-wyzwoleńczej w Niemczech zachodnich" czytamy:

Komunistyczna Partia Niemiec dąży do zespolenia ludności Niemiec zachodnich w walce o narodowe zjednoczenie Niemiec dla realizacji następujących celów:

Zjednoczenie Niemiec jako jednolitego, demokratycznego, miłującego pokój, niezawisłego państwa oraz zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami.

1 Natychmiastowe osiągnięcie porozumienia między Niemcami zachodnimi a Niemcami wschodnimi w celu niezwłocznego przeprowadzenia wolnych wyborów ogólnoniemieckich do Zgromadzenia Narodowego oraz wspólnego wystąpienia Niemiec zachodnich i wschodnich z żądaniem jak najrychlejszego zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i wycofania wszystkich wojsk okupacyjnych.

2 Utworzenie komisji złożonej z przedstawicieli Niemiec wschodnich i zachodnich dla zbadania w całych Niemczech warunków przeprowadzenia wyborów ogólnoniemieckich, dla opracowania ordynacji wyborczej i zapewnienia przeprowadzenia tych wyborów.

3 Zlikwidowanie rozbicia Niemiec i zjednoczenie Niemiec jako państwa jednolitego, demokratycznego, miłującego pokój i niezawisłego. Zagłębie Saary stanowi integralną część składową Niemiec.

4 Jak najrychlejsze zawarcie traktatu pokojowego przy zapewnieniu niezawisłości narodowej i suwerenności Niemiec.

5 Wszystkie wojska okupacyjne po zawarciu traktatu pokojowego opuszczają terytorium Niemiec.

6 Ani jedno państwo obce nie ma prawa do posiadania na terytorium niemieckim baz wojennych.

7 Dla ochrony swej niezawisłości, swej pracy pokojowej i swojego terytorium naród niemiecki uzyskuje prawo utworzenia swych narodowych sił zbrojnych, jak również prawo wytwarzania potrzebnej im broni.

8 Naród niemiecki odmawia udziału w sojuszach wojskowych, wymierzonych przeciwko innym państwom.

9 Dla wzięcia udziału w konferencji czterech mocarstw w sprawie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, powołana zostaje komisja ogólnoniemiecka złożona z przedstawicieli Niemiec zachodnich i wschodnich, która podczas rokowań powinna przestrzegać wymienionych wyżej zasad. Traktat pokojowy zostaje podpisany przez rząd ogólnoniemiecki i ratyfikowany przez Zgromadzenie Narodowe, utworzone w wyniku wolnych wyborów.

10 Zgromadzenie Narodowe określa demokratyczną i socjalną strukturę Niemiec, ich politykę zagraniczną, która powinna być polityką dobrosąsiedzkich stosunków wzajemnych ze Wschodem i Zachodem oraz służyć utrzymaniu pokoju i utrwaleniu przyjaźni między narodami.

W dalszym ciągu program omawia środki, niezbędne do zagwarantowania swobód demokratycznych narodowi niemieckiemu, jak również zapewnienia nieskrępowanego rozwoju pokojowej gospodarki niemieckiej. Program poświęca wiele uwagi zasadom społecznym, domagając się szeregu zdobyczy socjalnych dla ludzi pracy. W końcowej części podkreśla się znaczenie rozwoju nauki i kultury, wskazując konkretne środki jego realizacji.

Po wywalczeniu realizacji tych zadań — czytamy w programie KPD — naród niemiecki stanie się panem własnych losów, przezwycięży niedolę i nędzę i osiągnie trwały dobrobyt.

Każdy rząd, który opowie się za urzeczywistnieniem tych podstawowych żądań narodu, uzyska pełne poparcie Komunistycznej Partii Niemiec.

Komunistyczna Partia Niemiec wzywa wszystkich patriotów niemieckich, przede wszystkim robotników i chłopów, ażeby zespalając się odważnie i zdecydowanie w wielkim Froncie Narodowym Niemiec Demokratycznych, walczyli o realizację tych celów.



JOHN BULL: — Samie, mógłbyś mi zostawić chociaż ten telefon. Zadzwoniłbym wtedy do prasy, że to komuniści zawinili upadek Anglii.

(Ludas Matyi, Budapeszt)

Gdy papież błogosławi...

Specjalna życzliwość

Wychodzi w Niemczech pismo „Volksbote", które — podobnie jak i inne żerujące wśród przesiedleńców hitlerowskie szmatławce („Stimme der Vertriebenen", „Schlesische Rundschau" i in.) — wyspecjalizowało się już od dawna w antypolskiej nagonce rewizjonistycznej, wymierzonej przeciw granicy na Odrze i Nysie.

Niedawno na przykład z okazji zorganizowania w Niemczech wielkiej hecy odwetowej pod nazwą „Dzień ojczyzny" (Tag der Heimat) „Volksbote" pisało o naszych Ziemiach Zachodnich, że **„na świecie nie może zapanować prawdziwy pokój, póki nie zasiedli się ich ponownie ludnością wschodnio-niemiecką".**

To jawne podżeganie do nowej zaborczej wojny, uprawiane na łamach „Volksbote" i innych pism odwetowych, których specjalnym zadaniem jest budzenie wśród wysiedleńców ducha nienawiści do Polski, przyjmowane jest z głębokim zadowoleniem w Watykanie, który korzysta — jak wiadomo — z każdej okazji, aby wyrazić swoje poparcie dla kampanii odwetowej.

Swoje błogosławieństwo dla poczynań „Volksbote" wyraził papież w tych dniach na piśmie. Jak nas informuje organ odwetowców — wspomniane już „Volksbote" — prof. dr Brzoska, duszpasterz dla spraw uchodźców miasta Frankfurt n. Menem, otrzymał z Watykanu na zlecenie papieża pismo „z okazji uroczystości związanych z 950-letnim jubileuszem biskupstwa w Breslau".

Wyrażając swe uznanie dla „Volksbote", papież pisał m. in.: „Ojciec święty z sercem pełnym troski pragnie z wami, by tzw. „problem uchodźczy", będący jeszcze wciąż pilną sprawą, znalazł rozwiązanie, k t ó r e b y w a s z a d o w o l i ł o... O waszych życzeniach stale myśli Ojciec św. przed Bogiem i w ojcowskiej miłości przesyła waszym ziomkom, którymi się z tak wielką ofiarnością opiekujecie, błogosławieństwo apostolskie, jako rękojmię ochrony boskiej i jako znak s p e c j a l n e j ż y c z l i w o ś c i".

Jakie „rozwiązanie" zadowoli redaktorów „Volksbote" i jakie są ich „życzenia", o których spełnienie modli się papież, wyczytać można w każdym numerze tego pisma. Mniejsza zresztą o te życzenia, jasne jest jedno: trudno o bardziej jaskrawy i cyniczny dowód pomocy i poparcia Watykanu dla hitlerowskich grabieżców i ich knowań, skierowanych przeciw narodowi polskiemu.

Fraszki

O pakcie atlantyckim

Zło w tym widzę, że różne polityczne dranie
tkwią w atlantyckim pakcie, zamiast w Oceanie.

Nowe prześladowania komunistów we Francji

Odkąd nim włada prześladowcza mania,
premier Pinay do reszty o t (r) u m a n i a ł.

HORACY SAFRIN

Nasze RADY

ZAINTERESOWANY Z UL. LIPOWEJ: — Zgodnie z obowiązującym nowym prawem rodzinnym — rozwiedziona kobieta zatrzymuje nazwisko męża. Zmiana nazwiska, którego Pan się domaga ze względu na niemoralny tryb życia żony oraz gorszący przykład dla wychowywanego przez nią synka w niczym sytuacji nie zmieni. Chodziłoby więc nie o zmianę nazwiska, lecz o pozbawienie jej władzy rodzicielskiej, a tym samym o pozbawienie jej wpływu na wychowanie dziecka. To jednak może nastąpić po decyzji sądu, opartej na istotnych dowodach. Radzimy, aby Pan nad tą sprawą głębiej się zastanowił, nie jest bowiem wykluczone, że działa Pan w stanie zdenerwowania, a przecież chodzi o dziecko. Nic nie może być bardziej krzywdzące, jak pozbawienie dziecka matki.

* * *

CHORY Z ŁODZI: Do zakwalifikowania do tej lub innej kategorii wojskowej powołana jest jedynie wojskowa komisja lekarska. Niechaj Pan czeka spokojnie terminu poboru, a wtedy urzędująca lekarska komisja wojskowa na podstawie posiadanych przez Pana orzeczeń lekarskich i po ponownym zbadaniu Go, poweźmie decyzję w sprawie przeniesienia do innej kategorii.

Odpowiadamy:

JUREK L.: Redakcja nie jest powołana do orzekania, czy mając wadę wzroku będzie Pan przyjęty do wojska. Decyduje o tym wojskowa komisja lekarska. W sprawie ochotniczej służby wojskowej może Pan zasięgnąć informacji w Wojskowej Komendzie Rejonowej.

JERZY BUCZEK: Nie pośredniczymy w sprawach przydziału pracy. Może Pan złożyć bezpośrednio podanie do instytucji, w której pragnąłby pracować.

Codzienna nowelka „Expressu"

Borys Polewoj

Złoty medal

Kierownik budowy wstał z krzesła i przeszedł się po pokoju. Jego eleganckie, wyszczotkowane buty skrzypiały cicho. W czysto uprzątniętym, ale mało przytulnym, typowo kawalerskim pokoju panowała zupełna cisza.

Gdzieś z daleka dochodziły stłumione dźwięki harmonii. Ledwie dosłyszalna melodia tu, w cichym mieszkaniu, nabierała dziwnego czaru.

— Opowiedzieć o jakimś specjalnie ciekawym spotkaniu?... Tak... tak...

Kierownik powiedział to w zamyśleniu, jak gdyby sam do siebie. Wysoki, barczysty, skupiony w sobie, miał ogoloną głowę i jasno szare oczy. Stanął przy oknie, odsunął storę i spojrzał na ulicę.

Gęsta, ciemna mgła lepiła się do szyby. Na jej tle, niby na starym chińskim obrazie, rysowały się kontury lasu, przystrojone szronem.

Wskazówki zegara przesuwały się zwolna po tarczy. Wydawało się, że właściciel mieszkania, stojąc tak przy oknie, zajęty jest swoimi myślami, że zapomniał o zadanym mu pytaniu. A może po prostu odpoczywa, ucieka myślą od wielu codziennych spraw i kłopotów lub usnął na chwilę z otwartymi oczyma tak, jak zdarzało się to często dowódcom frontowym w dniach wielkich i przełomowych bitew.

— Dobrze — powiedział nagle, odsuwając się od okna — opowiem wam o pewnym wypadku. Ale nie dziwcie się: jest to przypadek nieważny, sprawa zupełnie zwykła i nie mająca z naszymi sprawami żadnego związku. Siadajcie, ja będę chodził po pokoju — tak odpoczywam najlepiej.

Zdarzenie to miało miejsce w moim własnym biurze. Przychodzi do mnie zawsze wielu ludzi. Kiedyś, z początkiem lata, zjawił się pewien młody człowiek. Wszedł i oświadczył: „Przychodzę do was ze skargą na nieporządki, jakie panują w tutejszej administracji". Powiedział to cicho, grzecznie, ale jednak zrozumiałem, że wszystko w nim kipi i że opanowuje się tylko ostatnim wysiłkiem, aby nie wybuchnąć... Przyjrzałem mu się. Twarz przeciętna, nieładna, ale ujmująca wyrazem młodzieńczej szczerości. Oczy płonące gniewem, rumieńce na policzkach, szczęki drgają z hamowanej irytacji... Nie wiem, dlaczego przypomniał mi nagle mojego syna Borkę, który poległ w 1942 roku.

— Cóż, młodzieńcze — powiedziałem — siadajcie i powiedzcie, w czym zawiniła nasza administracja?

— Wy jesteście naczelnikiem budowy i nie macie powodu, aby się uśmiechać! — wzrok jego był pełen oburzenia. — Pragnę wam zakomunikować, że przyjmowaniem ludzi do pracy zajmują się tutaj zasuszeni urzędnicy, ograniczeni biurokraci, którzy wypaczają politykę partii!

Odpowiedziałem mu zupełnie szczerze, że po raz pierwszy spotkałem się z takim zarzutem, że musi być chyba wyjątkowo surowym i wymagającym człowiekiem... W dziale kadr pracują u nas sami ludzie doświadczeni i rozsądni.

— Proszę, podajcie mi fakty, towarzyszu! — zakończyłem. — Czemu obraziliście się na nasz wydział kadr?

— Tu nie ma z czego żartować — uniósł się mój gość. — Jestem takim samym obywatelem radzieckim, jak wy, przyszedłem do was w sprawie służbowej i proszę, abyście ją poważnie traktowali!

Przedstawił mi swoją sprawę. Okazało się, że nie przyjęto go na kurs dla pogłębiaczy. Ma on średnie wykształcenie i w administracji proponują mu możliwość studiów na kursach geodezji, laboranckich, kierowników ruchu. A on chciałby właśnie pracować na pogłębiarce i na niczym innym!

Wysłuchałem go i oświadczyłem, że jeżeli okaże się, iż ma rację — bezdusznym biurokratą będę właśnie ja sam, bo rozkaz, na którym opierali się pracownicy działu kadr został podpisany przeze mnie.

— A więc cofnijcie ten niesłuszny rozkaz! — powiedział chmurnie.

Był bardzo sympatyczny z tą swoją młodzieńczą bezpośredniością, z wiarą, że to on ma rację. W jego szczerym oburzeniu było coś tak przekonującego, że postanowiłem wytłumaczyć mu słuszność mojego stanowiska.

— Postaram się objaśnić wam o co chodzi — prawie siłą posadziłem go na krzesło. — Nie tylko wy pragniecie pracować przy wielkich budowlach komunizmu. Takich są tysiące. Moją powinnością jest, aby każdemu wskazać najbardziej dla niego odpowiedni zawód, ten, w którym najbardziej owocnie będzie pracował. Tych, którzy mają średnie wykształcenie kierujemy na odpowiednie kursy...

— Pracujecie na budowli komunizmu, tak — przerwał mi gorąco — jest tu tyle techniki i taka technika, że zatraca się już różnicę pomiędzy pracą fizyczną a pracą umysłową — zaczął krzyczeć, nie dając mi dojść do słowa. — Praca u nas jest twórczością, a twórczość należy do pracy umysłowej, a nie do pracy fizycznej! Radzę wam odwołać wasze zarządzenie i to jak najprędzej!

Mówił z takim przekonaniem, że nie mogłem się nawet na niego rozgniewać. Ale nie mogłem też zrobić wyjątku: takich, jak on, są tysiące...

Zerwał się z krzesła, wyciągnął z kieszeni mały woreczek i gwałtownym ruchem cisnął na stół duży, złoty medal.

— Ot, co! — zawołał. — Mnie przyjmą bez egzaminu na każdy uniwersytet, a wy nie chcecie dopuścić mnie do kursu dla pogłębiaczy! Ale nie szkodzi! Mam rację i jeszcze dopnę swego! — trzasnął drzwiami tak, że posypała się sztukateria.

— Bardzo przypominał mi mojego Borkę — opowiadał dalej naczelnik budowy. — Borka też prosto z kursu poszedł jako ochotnik na front. Pewnie awanturował się w taki sam sposób, jeżeli go nie chcieli od razu przyjąć... A ten mój młodzieniec ze złotym medalem zwrócił się aż do ministerstwa. Tam wyjaśniono, że zarządzenie jest niesłuszne i że należy je cofnąć. No i zostało cofnięte.

Naczelnik zaczął przerzucać leżące na biurku papiery i po chwili wyciągnął jakiś wycinek z gazety. Na tle ogromnej pogłębiarki „Uralec" sfotografowany był wysoki, szczupły chłopak o nieładnej, długiej twarzy. Podpis pod fotografią głosił, że przedstawia ona kierownika brygady młodzieżowej, która wyróżniła się przy budowie trudnej części kanału, stosując przy tym nowe metody i własne ulepszenia techniczne.

— Otóż i on — powiedział sucho naczelnik budowy i, oparłszy się o okno, spoglądał w ciemną dal, gdzie być może, widział jasne światła budowy.

(Opr. J. K.)

Dziwne praktyki...
Przycupnęli w kącie by o nich nie wiedziano

Niejedna łodzianka jest w prawdziwym kłopocie, gdy spostrzeże, że jej garnek, miska czy wiadro wymagają reperacji. Bo praktycznie biorąc, nie ma w Łodzi punktu usługowego, który by tego rodzaju prace przyjmował. Chociaż według założeń organizacyjnych spółdzielnia „Ślusarz" przy ul. Mazurskiej 28 oraz spółdzielnia przy ul. Zachodniej 33 powinny się zajmować reperacją przedmiotów gospodarstwa domowego.

Dlaczego tak się dzieje? Po prostu dlatego, że spółdzielnie wolą przyjmować większe, poważniejsze prace, a drobne reperacje uważają za mało popłatne. W związku z tym nie reklamują swych punktów usługowych. Mieszkańcy Łodzi nie wiedzą o ich istnieniu.

*

Teraz więc związek branżowy metalowy planuje zupełne przestawienie pracy spółdzielń, aby głównym ich zadaniem stały się rzeczywiście usługi dla świata pracy. Punkty reperacji przedmiotów użytku domowego będą szeroko reklamowane, a ponadto mają w przyszłości wysyłać swych pracowników wprost do mieszkań klientów. (z)

*

Przyganiał kocioł garnkowi...

Nawet tak poważny temat, jak produkcja, nastraja czasem satyrycznie. Bo posłuchajcie. ZPB im. Armii Ludowej w Łodzi wysłały swego czasu „speców" z wykończalni, by w zakładach bełchatowskich interweniowali w sprawie dostaw. Bełchatów nie przysyłał regularnie towaru i ZPB im. Armii Ludowej miały kłopoty z planem na wykończalni.

— Dlaczego tak „nawalacie" z dostawami dla nas? — zapytali „spece" na konferencji w Bełchatowie. — Nasi wykończalnicy „leżą" z planem...

— Dlaczego? Hm... Mamy trudności w tkalni. Wyobraźcie sobie, niektóre zakłady nie przysyłają nam w porę przędzy. O, widzicie — na przykład... ZPB im. Armii Ludowej. (iks)

POD ostrym KĄTEM

Przedstawiamy scenkę rodzajową pt.

Bażant w wiatrówce

Występują: Obywatel, Obywatelka, Ekspedient, Bażant I, Bażant II.

AKT I

(sklep sportowy, Piotrkowska 71)

BAŻANT I: *— Hau du ju du, czyli dzieńdoberek mistrzowi! Daj pan jakiś modny ciuch sportowy...*

EKSPEDIENT: *— Nie wiem, o co chodzi...*

BAŻANT II: *— Papugie ręcznie malowane na desusach sportowych pan masz? Nie? A może pulowerek z błyskawicznym zamkiem? Albo wiatrówkie?*

EKSPEDIENT: *— Owszem, wiatrówki są. Proszę...*

OBYWATEL *(do ekspedienta): — Proszę pana, przecież te wiatrówki mają na rękawach tarcze z godłem ZMP! Taką miał też mój syn na Zlocie, wiem dobrze... Jak więc można je sprzedawać ot, pierwszym lepszym z ulicy? A w tym wypadku, sądząc z wyglądu, jakimś bikiniarzom...*

EKSPEDIENT: *— To nie moja sprawa. Wiatrówki otrzymaliśmy z Centrali Handlowej Przemysłu Sportowego do rozprzedaży...*

AKT II

(deptak na Piotrkowskiej)

BAŻANT I *(do potykającej się na śliskim chodniku kobiety): — Te, paniusia! Nie cackać się z pantofelkami! Błotko nie pies, nie ugryzie... A że pończoszkę można pochlapać, to frajer. No, zapychaj paniusia z ikrą, bo jak nie, to pomożemy!...*

OBYWATELKA: *— Chuligani! Przejść spokojnie nie pozwolą. A co gorsza, paradują w wiatrówkach z tarczami ZMP!...*

* * *

OD AUTORA: Nie, obywatelko. Tacy nie są i nie mogą być ZMP-owcami. A sprawa sprzedaży wiatrówek czy też wszelkich emblematów ZMP nie należącym do organizacji, zwłaszcza tym, którzy mogą poderwać zaufanie społeczeństwa do ZMP — wymagałaby generalnego rozwiązania. (w)

Kiedy rano jadę „osiemnastką"...



Dlaczego jest tłok?
Dawniej tory tramwajowe nie docierały na przedmieścia — dzisiaj oplatają całe miasto

Nieraz zastanawiamy się dlaczego w tramwajach panuje obecnie taki tłok, bez porównania większy niż przed wojną, kiedy — jak wszyscy wiemy — w mieście było o wiele mniej linii i wozów.

I chociaż brzmi to może trochę absurdalnie, właśnie ta rozbudowa sieci tramwajowej jest jedną z głównych przyczyn tak denerwujących „korków" w wagonach.

TRAMWAJ stał się po wojnie dostępny dla każdego mieszkańca. I dlatego, że przejazd wypada dziś o wiele taniej, i dlatego, że tramwaj zbliżył się do ludności, do ich domów. Dzisiaj znacznie więcej ludzi może korzystać z tego najtańszego środka komunikacji.

Popatrzmy, jak to wygląda w świetle liczb i faktów.

Do 1938 r. długość torów tramwajowych w Łodzi wynosiła 90 km, a linii było 14. Tramwaje jeździły wówczas tylko w obrębie śródmieścia, jedynie nieliczne docierały do odleglejszych dzielnic. A że dzielnice te zamieszkiwała wyłącznie ludność robotnicza — robotnicy tylko w znikomym procencie mogli korzystać z komunikacji miejskiej.

Statystyki wykazują, że przed wojną dzienna frekwencja w tramwajach wynosiła 188 tysięcy pasażerów.

Działo się zaś tak dlatego, że akcjonariuszom Kolei Elektrycznej nie zależało wcale na nowych inwestycjach, na tym, żeby jak największy procent ludności miał ułatwiony dostęp do miejsca pracy i powrót do domu. Zależało im jedynie na szybkiej amortyzacji wyłożonych pieniędzy, na jak największej eksploatacji torów i taboru...

Dzisiaj długość torów tramwajowych w Łodzi wynosi już 128 km. Czyli w ciągu 8 lat ułożyliśmy 38 km torów, podczas gdy przed wojną, w okresie nawet najbardziej intensywnej rozbudowy sieci tramwajowej, nie przybywało więcej niż po 8 km torów w ciągu 10-lecia.

Nowe linie, uruchomione po wojnie, połączyły śródmieście ze Stokami, Nowym Złotnem, Zarzewem, Dąbrową, Strykowską, Warszawską, Łagiewnicką — z dzielnicami typowo robotniczymi.

I dzisiaj mamy już nie 14, lecz 22 linie tramwajowe. W dodatku powiększony został tabor. Otrzymaliśmy już pierwsze wozy polskiej powojennej konstrukcji, niebawem nadejdą następne. Dzięki zaś temu, że tory tramwajowe opłotły teren całej Łodzi, że tramwaje docierają do najdalszych krańców miasta — więcej ludzi może z nich korzystać i korzysta. Najlepiej mówią o tym liczby. Tramwaje łódzkie przewożą dzisiaj przeciętnie po 785 tys. pasażerów dziennie, czyli każdego dnia dużo więcej, niż wynosi stan zaludnienia Wielkiej Łodzi.

Poza tym dzięki wybudowaniu podwójnych torów wzdłuż trasy i pętlic na krańcówkach, czas przejazdu jest krótszy, tramwaje mogą robić więcej kursów.

Nie wolno też pominąć bardzo ważnego momentu. Dzisiaj armia pracujących jest o wiele większa niż przed wojną, więcej zatem ludzi musi korzystać codziennie z komunikacji tramwajowej.

Tak było, tak jest. A jak będzie?

Komunikacja miejska powinna poprawiać się z roku na rok. Poza bowiem przedłużeniem linii tramwajowych do Retkini, ul. Przędzalnianej i innych dalszych okolic, po ulicach miasta pomkną autobusy, które tak samo wpłyną niewątpliwie na zmniejszenie tłoku w tramwajach.

Kiedy zaś wybuduje się zajezdnie i podstacje dla trolejbusów, tylko te będą nas woziły po głównej ulicy miasta, a tramwaje i autobusy obsługiwać będą pozostały teren Łodzi.

Coraz szybciej, coraz wygodniej będziemy jeździć po swym mieście. Więc chociaż dokucza czasem tłok w tramwajach — trzeba się uzbroić jeszcze w trochę cierpliwości... (o)

Po raz który?...

Na nowych trasach
będą od 1 grudnia jeździły łódzkie tramwaje

Jak już donosiliśmy, Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Łodzi opracowało nowy rozkład linii tramwajowych. Uwzględniając uwagi pasażerów, część linii pozostawiono bez zmian. Do tych należą: 4, 7, 8, 9, 10, 11, 14, 18, 20 i 22. Pozostałe numery pojadą następującymi trasami:

1 — Chojny, Rzgowska, Pl. Niepodległości, Przybyszewskiego (Napiórkowskiego), Kilińskiego, Franciszkańska, Wojska Polskiego, Strykowska;

2 — Pl. Niepodległości, Piotrkowska, Żwirki, Al. Kościuszki, Zielona, Narutowicza do Radiostacji;

3 — Zarzew, Przybyszewskiego (Napiórkowskiego), Pl. Reymonta, Piotrkowska, Pl. Wolności, Obr. Stalingradu, Al. Unii, Srebrzyńska, Nowe Złotno;

5 Chojny, Rzgowska, Dąbrowskiego, Kilińskiego, Północna, Ogrodowa, Zachodnia, Limanowskiego na Żabieniec;

6 — pojedzie tak jak przed 1 października, tzn. od Wróblewskiego do Tamki (przez Piotrkowską);

12 — Dworzec Kaliski, Kopernika, Gdańska, Andrzeja, Al. Kościuszki, Zielona, Narutowicza, Dworzec Fabryczny;

13 — Radiostacja, Narutowicza, Zielona, Gdańska, Obr. Stalingradu, Al. Unii, Srebrzyńska, Nowe Złotno;

15 — Chojny, Rzgowska, Pl. Niepodległości, Piotrkowska, Świerczewskiego, Żeromskiego, Kopernika, Gdańska, Obr. Stalingradu, Pl. Wolności, Pl. Kościelny, Wojska Polskiego, Strykowska;

16 — Dworzec Fabryczny, Narutowicza, Kilińskiego, Nowotki, Nowomiejska, Pl. Kościelny, Łagiewnicka, Gen. Bema;

17 — Pl. Wolności, Nowotki, Telefoniczna, Stoki;

19 — Dworzec Kaliski, Kopernika, Gdańska, Zielona, Narutowicza, Radiostacja;

21 — Tatrzańska, Przybyszewskiego (Napiórkowskiego), Pl. Reymonta, Piotrkowska, Żwirki, Al. Kościuszki, Zachodnia, Limanowskiego, Hipoteczna.

Powyższy rozkład linii tramwajowych wprowadzony zostanie w życie w dniu 1 grudnia br.

NASI czytelnicy piszą

Co będzie z moją suknią?

Dnia 4 marca dałam suknię do uprania do pralni przy ul. Nawrot 1a. Pralnia ta wysyła rzeczy do Gniezna, gdzie je piorą. Po wielomiesięcznych wędrówkach oświadczono mi wreszcie, że suknia została... skradziona i to w Gnieźnie. Przy czym poradzono mi, żebym sama napisała do centrali do Gniezna.

Cóż było robić? Napisałam. No i odpowiedzieli. Mam podać wartość sukni, a zapłacą, tylko że Rada Zakładowa musi to rozpatrzyć. Napisałam. Podałam. No i rozpatrują. Poczęli rozpatrywać 29 sierpnia i od tego czasu nabrali wody do ust. Nic nie mówią, nie piszą, tylko rozpatrują...

Może Ty, Drogi „Expressie", powiesz mi, kiedy wreszcie rozpatrzą i zapłacą mi za skradzioną suknię?

(—) Zofia Janowska
ul. Piotrkowska 199 m. 15

Najprzyjemniej spędzisz urlop na wędrówce narciarskiej

Spadł pierwszy śnieg — można więc zacząć myśleć o nartach. Amatorów tego sportu zainteresuje zapewne wadomość, że PTTK będzie organizować w nadchodzącym sezonie 7 i 14-dniowe wędrówki narciarskie na szlakach Beskidów i Tatr. Uczestnicy będą mogli korzystać z wypożyczalni sprzętu, przy czym dla członków PTTK przewidziane są specjalne zniżki.

Kto zamierza więc zdobyć Górską Odznakę Narciarską, a przy tym chce przyjemnie spędzić urlop — niech się zgłosi do PTTK w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 70, gdzie otrzyma bliższe informacje.

Obuwie luksusowe w różnych fasonach w sklepie MHD nr 580

Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego daje obecnie do dyspozycji handlu łódzkiego dość duże ilości luksusowego obuwia męskiego i damskiego w kilkunastu fasonach.

Obuwie to sprzedaje prócz sklepów CPLiA również sklep MHD nr 580 przy ul. Piotrkowskiej 56. Jest to jedyna dotychczas placówka posiadająca pełny asortyment obuwia luksusowego. (z)

Nie na „102" lecz na 109 pracuje MPI w Łodzi

W III kwartale br. we współzawodnictwie ogólnopolskim przedsiębiorstw remontowo - budowlanych Łódź nie zajęła niestety, żadnego z czołowych miejsc. Trzy pierwsze miejsca przypadły w udziale załogom MPRB w Wirku, w Kołobrzegu i w Jeleniej Górze.

Spośród przedsiębiorstw łódzkich najlepsze wyniki osiągnęli robotnicy z Miejskiego Przedsiębiorstwa Instalacyjnego, którzy zwiększając poważnie wydajność swojej pracy — wykonali plan III kwartału w 109 proc.

OBRAZKI z miasta

Może tam...

— Dokąd idziesz?

— Do sklepu ze sprzętem rybackim.

— Po co?

— Chcę kupić haftki i zatrzaski do spódnicy.

— To dlaczego do rybackiego?

— Bo w żadnym pasmanteryjnym sklepie ani stoisku nie dostałam. Skoro tam mają haczyki na ryby, może będą mieli i... haftki. (y)

Pod znakiem chrzanu

Przy ul. Abramowskiego 28 znajduje się od dłuższego czasu sklep warzywniczo-owocowy PSS. Onegdaj ulicy tej przybył jeszcze jeden sklep warzywniczo-owocowy. Otworzył go MHD o dwa domy dalej — pod numerem 32.



Plany uruchamiania nowych placówek handlu detalicznego powinny być chyba uzgadniane. I to nie tylko między poszczególnymi dyrekcjami PSS i MHD, ale między PSS (jako taką) i MHD (jako takim).

Bo z biegiem czasu może dojść do tego, że w Łodzi powstaną b r a n ż o w e ulice handlowe, jak warzywniczo-owocowa, papiernicza, galanterii żelaznej itp., a to nikomu nie jest potrzebne! (och)

Nie kapelusz zdobi człowieka...

Jesteśmy w „Lutni". Właśnie rozpoczęło się przedstawienie. Przed moją sąsiadką siedzi widz rodzaju żeńskiego w pięknej sukni i równie pięknym kapeluszu.

— Pani będzie uprzejma zdjąć kapelusz. Zasłania mi — poprosiła szeptem sąsiadka.

— Niech mi pani nie przeszkadza słuchać — odburknęła zagadnięta.

Po przerwie jednak kapelusz zdjęła. Bo przed nią również usiadła spóźniona dama w kapeluszu. Zdjęła i z kolei wytłumaczyła tamtej, że nawet najpiękniejszy kapelusz w teatrze źle świadczy o kulturze właścicielki. (y)



WICEK: — Przecież to jeszcze dzieci!
WACEK: — Ładne dzieci! Aż mnie ciarki przechodzą na samą myśl, że mógłbym się sam jeden z nimi spotkać na ciemnej ulicy...

CHŁOPIEC I: — Rozumiesz, ja go dźgnę znienacka lewą ręką, żeby go zaskoczyć. Tak jak na filmie „Kindżał w brzuchu"...
KITTY: — A ja mu w oczy sypnę piasku, jak w filmie „Uwiedziona"! Hi, hi, hi!

CHŁOPIEC II: — A ja, żeby nie było żadnych niespodzianek, wypalę mu w łeb z rewolweru, tak jak na filmie „Mord na ulicy"...
KITTY: — A potem pójdziemy na bibę, jak w filmie „Pijane szczęście"!

OBYWATEL: — Nie odchodźcie!... Oni mnie zamordują!...
WICEK: — A mówił pan, że te wasze filmy nie deprawują młodzieży. Przecież oni napad na pana przygotowali wiernie na ich podstawie! (D.c.n.)

HALLO POLSKIE RADIO

SOBOTA, 15 LISTOPADA

14.10 Dla klas I i II — audycja słowno-muzyczna pt. „Nauczymy się taktować na trzy". 14.30 Transkrypcje skrzypcowe Kreislera. 14.50 Koncert. 15.10 „Tęsknota" — opowiadanie A. Czechowa. 15.30 Dla dzieci — audycja słowno-muzyczna pt. „O Edwardzie Griegu". 16.00 „Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu: „Przyroda" (I). 16.20 Program lokalny. 19.00 „Z biegiem Wisły i Odry". 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Przy sobocie po robocie". 21.30 Z cyklu: „Najpiękniejsze sonaty fortepianowe" — sonata As-dur Webera. 22.00 „Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu: „Materializm dialektyczny i historyczny". 22.20 „Piękne głosy". 22.35 Muzyka taneczna. 23.10 „Muzyka na dobranoc".

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Rzgowska 147, Więckowskiego 21, Karolewska 48, Przybyszewskiego 41, Limanowskiego 80 i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś całą dobę dyżuruje szpital nr 2, ul. Krzemieniecka 2.

TEATRY

Nowy — nieczynny
Im. St Jaracza — „Rewizor" — 19
Powszechny — „Z iskry rozgorzeje płomień" — 19
Mały — „Domek trzech dziewcząt" — 19.15
Muzyczny — „Słomkowy kapelusz" — 19.15
Pinokio — „Pieśń Sarmiko" — 17

KINA

BAŁTYK — Światła w Koordii — 14, 16, 18, 20
GDYNIA — Festiwal Filmów Dokumentalnych — 14, 17, 18, 19. Córka marynarza — 20. Program dla najmłodszych — 11, 12, 13, 15, 16
1 MAJA — Szalony lotnik — 15.30, 17.30, 19.30
MŁODA GWARDIA — Śluby kawalerskie — 14, 16, 18, 20
MUZA — Orzeł Kaukazu II ser. — 16, 18, 20
PIONIER — Upadek Berlina II ser. — 15, 17, 19
POLONIA — Światła w Koordii — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — Grzesznicy bez winy — 16, 18, 20
REKORD — Aleksander Newski — 16, 18, 20
ROMA — Na granicy — 16, 18, 20
SOJUSZ — W dni pokoju — 18.30
STYLOWY — Express Moskwa — Ocean Spokojny — 16, 18, 20
ŚWIT — Konik Garbusek — 16, 18, 20
TATRY — Sekretarz Rejkomu — 16, 18, 20
WISŁA — O 6 wieczorem po wojnie — 14, 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — Noc wigilijna — 15, 17, 19, 21
WOLNOŚĆ — Noc wigilijna — 14, 16, 18, 20
ZACHĘTA — Dziewczyna u źródła — 16, 18, 20

Przedostatni akt mistrzostw Polski

Unia (Chorzów)-Ogniwo (Bytom) 7:0 (3:0)

Cieślik znów w reprezentacyjnej formie. — Nawet najzagorzalsi sympatycy Unii nie spodziewali się tak pięknego zwycięstwa swych pupilów

To był najlepszy mecz w sezonie — stwierdzała zgodnie 30-tys. rzesza sympatyków Unii, opuszczając stadion w Chorzowie. Wszyscy byli zadowoleni z gry i, rozumie się, zwycięstwa swych pupilów.

Piłkarze Unii byli rzeczywiście w szczytowej formie. Zwłaszcza doskonale zagrał atak, w którym na lewym łączniku wystąpił Cebula. Unia narzuciła szybkie tempo, atakując niebezpiecznie bramkę przeciwnika. Ale na pierwszy nieodparty strzał widownia musiała czekać dobre 20 minut.

Serię bramek rozpoczął Cieślik, a gdy piłka ponownie poszła w ruch, do strzału doszedł Alszer i przeciwnik ani się spostrzegł, a już wynik brzmiał 2:0. Niepowodzenie to nie załamało jednak Ogniwa, które grało ambitnie i ofiarnie. Goście dążyli do poprawy wyniku, lecz na przeszkodzie stawali dobrze grający obrońcy, zwłaszcza Bartyla, rozbijając w porę te ataki.

Do przerwy raz jeszcze Cieślik celnym strzałem umieścił piłkę w bramce Skromnego.

W drugiej połowie gra toczyła się pod znakiem lekkiej przewagi Unii, która w ciągu pierwszych 10 minut zdobyła dalsze trzy bramki. Są one zasługą doskonale usposobionego Cieślika, na konto którego przypadły dwie bramki, i Przecherki.

Gra jest w dalszym ciągu otwarta z lekką przewagą Unii, która nie rezygnuje z dalszej walki o podwyższenie wyniku. Ogniwo, dążąc do rewanżu, również inicjuje groźne ataki.

W tej fazie gry Cieślik, najlepszy strzelec Unii, doznał kontuzji i musiał opuścić boisko. Zastąpił go Bochenek, któremu na 8 minut przed zakończeniem zawodów udało się ustalić wynik spotkania na 7:0 dla Unii. Przy szóstej bramce uległ kontuzji również bramkarz Skromny i opuścił swój odpowiedzialny posterunek.

Gra prowadzona była w atmosferze naprawdę sportowej. Zwycięstwo Unii, która miała swój „wielki dzień" jest w pełni zasłużone, tym bardziej, że Ogniwo grało nieco słabiej niż w ostatnich spotkaniach ligowych. W zespole zwycięskim specjalnie wyróżnili się napastnicy: Cieślik, Alszer i Cebula. W całej drużynie nie było słabego punktu. W Ogniwie uwagę zwracała lepsza gra Lelonka i Kaudera. Sędziował bardzo dobrze Szperling (Łódź).

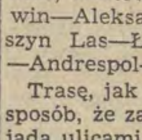
Spotkanie rewanżowe Ogniwo — Unia odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Bytomiu.

180 kilometrów!

Trzy razy przez Łódź

prowadzi trasa raidu LPŻ

W niedzielę 16 listopada br. sekcja motorowa przy klubie szkoleniowym Ligi Przyjaciół Żołnierza w Łodzi organizuje raid meldunkowo-patrolowo-terenowy zaliczony do mistrzostw okręgu łódzkiego.



Raid odbędzie się na dystansie 180 km. Trasa raidu: Łódź—Zgierz — Aleksandrów, Rąbień—Konstantynów, Łódź — Pabianice—Dobroń—Mogilno — Pawlikowice, Dłutów—Górki Duże—Szczukwin—Aleksandrówek—Gołygów—Tuszyn Las—Łódź—Stryków—Brzeziny —Andrespol—Łódź.

Trasę, jak widzimy, ułożono w ten sposób, że zawodnicy trzy razy przejadą ulicami Łodzi.

Innowacją raidu jest, że uczestnicy muszą zdać egzamin ze swych umiejętności strzeleckich z karabinka sportowego, z rzutu granatem oraz przejechać odcinek 2,5 km w masce przeciwgazowej.

Celem raidu jest umasowienie sportu motorowego wśród społeczeństwa oraz podkreślenie więzi, jaka łączy sportowców i społeczeństwo z ludowym Wojskiem Polskim.

Dla zwycięzców przeznaczono wiele cennych nagród. Miłą niespodzianką dla zawodników będzie obiad z kuchni polowej przygotowany przez żołnierzy jednostki wojskowej.

Pięciu Polaków zatwierdził FIFA na sędziów międzynarodowych

Cober (Katowice), Szlajfer (Szczecin), Bukowski (Kielce), Fronczyk (Radom), Aleksandrowicz (Warszawa) — oto polscy sędziowie piłkarscy, zatwierdzeni ostatnio przez Międzynarodowy Związek (FIFA) na arbitrów międzynarodowych.

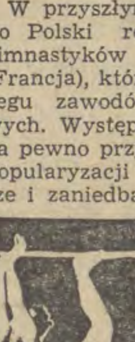
M. Walczak (Łódź), Orliński (Katowice) i Kukucki (Gdańsk) zatwierdzeni zostali jako kandydaci na sędziów międzynarodowych.

W Gdańsku, Wrocławiu, Żyrardowie, na Śląsku...

Gimnastycy FSGT w Polsce

W Łodzi wystąpi drużyna żeńska przeciwko ZS Włókniarz

W przyszłym tygodniu przybędzie do Polski reprezentacyjny zespół gimnastyków i gimnastyczek FSGT (Francja), który weźmie udział w szeregu zawodów i imprez pokazowych. Występy drużyny francuskiej na pewno przyczynią się do wielkiej popularyzacji tak niedocenianej jeszcze i zaniedbanej u nas gimnastyki.



Przyjazd ekipy FSGT spodziewany jest w Warszawie we wtorek 18 bm. W środę zespół żeński przybędzie do Łodzi, aby następnego dnia, to jest w czwartek 20 bm., wziąć udział w zawodach.

Już po raz drugi Łódź będzie gościła gimnastyczki FSGT. Poznaliśmy je przed dwoma laty, kiedy to spotkały się one z reprezentacją Polski. Tym razem przeciwnikiem ich będzie reprezentacja ZS Włókniarz, wzmocniona zawodniczkami Kolejarza i Górnika. Szkoda, że udział Heleny Rakoczy, najlepszej zawodniczki Włókniarza, jest wątpliwy — chwilowa niedyspozycja nie pozwala jej na start. Byłej mistrzyni świata życzymy szybkiego powrotu do zdrowia.

Po tym pierwszym występie żeński zespół FSGT uda się do Gdańska. Tutaj zmierzy się on z reprezentacją ZS Stal, a następnie, przypuszczalnie 23 bm., weźmie udział w imprezie pokazowej w Żyrardowie.

Program pobytu w Polsce drużyny męskiej FSGT przewiduje pierwszy jej występ we Wrocławiu w zawodach z reprezentacją ZS Stal, a następnie na Śląsku z reprezentacją ZS Górnik.

Honved—Vienna 4:3

Węgrzy zdobyli sympatię wiedeńczyków

W rewanżowym spotkaniu Honved — Vienna, odbytym w Wiedniu, piłkarze węgierscy odnieśli zwycięstwo w stosunku 4:3 (2:1).

Zwycięstwo to jest mniej błyskotliwe i przekonujące niż w pierwszym spotkaniu, które Honved wygrał 7:2, ale Węgrzy swą piękną grą zdobyli sobie sympatię wiedeńczyków.

Najlepsze wyniki lekkoatletów Łodzi

(Dokończenie)

W uzupełnieniu wczorajszej tabeli podajemy wyniki 10 najlepszych lekkoatletów Łodzi w pozostałych konkurencjach:

SKOK W DAL

1.	Cywiński (Ogniwo)	6,53
2.	Gizelewski (Wł.)	6,47
3.	Berlak (Wł. Ruda)	6,35
4.	Góra (Spójnia)	6,32
5.	Szczepaniak (Wł.)	6,30
6.	Woźniakowski (Wł.)	6,25
7.	Madej (Unia)	6,19
8.	Pierzchlewski (Wł.)	6,17
9.	Tułecki (Wł.)	6,12
10.	Kasprzak (Widzew)	6,07

TRÓJSKOK

1.	Cywiński (Ogn.)	13,41
2.	Gizelewski (Wł.)	13,38
3.	Pierzchlewski (Wł.)	13,00
4.	Szczepaniak (Wł.)	12,98
5.	Berlak (Wł. Ruda)	12,82
6.	Marchewa (Wł.)	12,66
7.	Pliszka (Ogn.)	12,62
8.	Piotrowski (Spójnia)	12,49
9.	Jaśkiewicz (Wł.)	12,39
10.	Galer (Ogn.)	12,38

SKOK WZWYŻ

1.	Piotrowski (Spójnia)	1,81
2.	Cywiński (Ogn.)	1,75
3.	Gizelewski (Wł.)	1,75
4.	Sikorski (Ogn.)	1,71
5.	Jaśkiewicz (Wł.)	1,70
6.	Neneman (Ogn.)	1,70
7.	Marchewa (Wł.)	1,67
8.	Pierzchlewski (Wł.)	1,65
9.	Bochenek (GWKS)	1,65
10.	Lachman (Wł.)	1,65

SKOK O TYCZCE

1.	Anikiejew (Ogn.)	3,20
2.	Jaśkiewicz (Wł.)	3,20
3.	Tułecki (Wł.)	3,10
4.	Patek (Spójnia)	3,10
5.	Kowalski (Wł.)	3,00
6.	Starosta (Ogn.)	3,00
7.	Grosfeld (Spójnia)	3,00
8.	Krukowski (Spójnia)	2,80
9.	Marchewa (Wł.)	2,80
10.	Świtoniak (Wł.)	2,50

RZUT OSZCZEPEM

1.	Szulc (Wł.)	56,56
2.	Gamcarczyk (Unia)	56,02
3.	Tułecki (Wł.)	45,53
4.	Rydczak (Wł.)	44,62
5.	Kapuściński (Wł. Ruda)	41,72
6.	Rakowski (Głuchon.)	41,22
7.	Wdowczyk (Unia)	40,90
8.	Marchewa (Wł.)	38,24
9.	Rusiniak (AZS)	38,49
10.	Zieliński (Ogn.)	35,75

RZUT DYSKIEM

1.	Piątkowski (Wł.)	38,35
2.	Sura (GWKS)	34,97
3.	Kur (GWKS)	34,64
4.	Bochenek (GWKS)	34,60
5.	Oberbek (Spójnia)	33,75
6.	Rakowski (Głuchon.)	32,52
7.	Tułecki (Wł.)	31,39
8.	Berlak (Wł. Ruda)	30,79
9.	Marchewa (Wł.)	30,50
10.	Szymański (Ogn.)	30,45

PCHNIĘCIE KULĄ

1.	Prywer (Wł.)	15,00
2.	Oberbek (Spójnia)	12,80
3.	Sura (GWKS)	12,15
4.	Bochenek (GWKS)	11,77
5.	Zygler (Ogn.)	11,37
6.	Towpuk (Ogn.)	11,33
7.	Kur (GWKS)	11,13
8.	Szulc (Wł.)	10,98
9.	Piątkowski (Wł.)	10,89
10.	Szymański (Ogn.)	10,78

Podane tabele dziesięciu najlepszych wyników opracowała sekcja lekkoatletyczna ŁKKF.



41)

— Co im szkodzi, że sprzedaję znajomym. Zazdrość, że nie im. Sprzedaję uczciwie. Państwo grosza na tym nie traci, ani ja nie zarabiam. Przysłużę dobrym ludziom tylko wyświadczam.

Jacek z zasady nie podejmował dyskusji z ciotką. Dziś przy tym spieszył się szczególnie. Do teatru. Pierwszy raz w swym życiu. Na zaproszenie Zbycha. Pośpiech jednak nie przeszkodził mu jeszcze trzykrotnie przeczytać ukradkiem s w ó j artykuł.

PASAŻEROWIE Z BAGAŻEM

Garski pchnął chłopca dłonią w plecy. Już czas. Obaj stali przed drzwiami z dykty, którymi Zbych musiał wyjść na scenę. Czynność wielokrotnie wykonywana na próbach — teraz, zgodnie z przepowiedniami kolegów, napawała go niepokojem. Nie to, żeby się trząsł czy bał — czuł pewne opanowanie swych ruchów — ale krępowała go obecność na widowni przyjaciół; cóż oni powiedzą na to wszystko? Garski przynaglał ostro:

— No, idźże już, idź!

Ze sceny dobiegł brzęk tłuczonego szkła. Teraz grała orkiestra, z tonów smutniejszych przechodziła w bardziej pogodne. Teraz należało nacisnąć klamkę i ostrożnie, na palcach wsunąć się na scenę.

Uchylił drzwi, wysunął głowę i najpierw — zgodnie z tekstem sztuki — omiótł pokój badawczym spojrzeniem.

Wszedł. Pan Janusz — tak poufale tytułowano znakomitego aktora — siedzi na łóżku z twarzą schowaną w dłoniach. Zbych więc rozgląda się dalej, penetruje wzrokiem dekoracje, ostrożnie przechodzi dwa kroki ku środkowi. I na koniec pierwszy raz zwraca swe wielkie, niebieskie, piękne oczy ku widowni. Ta wydaje mu się czarną ścianą, naznaczoną jaśniejszymi plamkami — nie odróżnisz poszczególnych twarzy! Od ściany tej napiera gorąca fala, wyczuwalna od razu na uszminkowanej twarzy. Zza dekoracyjnej dykty dochodzi szept suflera — donośny jak krzyk! Zbych konstatuje, że gardło ma normalnie wilgotne, nie suche, że panuje nad swym językiem, nie splącze go.

Gaston słysząc kogoś kręcącego się po pokoju unosi, zdumiony, głowę. Zbych już musi mówić:

— „Bardzo pana przepraszam. Ale może pan będzie mógł mi powiedzieć. Szukam pewnego miejsca".*)

Mówi płynnie. Gdzież przepowiadana trema?

— „Pewnego miejsca? Jakiego pewnego miejsca?"

— „Pewnego miejsca, gdzie można być spokojnym".

Ktoś na widowni parsknął śmiechem. Teraz śmieje się Gaston, czyli pan Janusz.

— „Jak to się świetnie składa. Wyobraź sobie, że ja również szukam pewnego miejsca, gdzie można być spokojnym".

Zbych musi odpowiedzieć bardzo serio, jak chłopiec nad wiek poważny, chowany wśród dorosłych.

— „Zadaję sobie pytanie, kto w takim razie mógłby nam je wskazać".

— „Zadaję sobie to samo pytanie".

— „Ale jeżeli będzie pan tutaj siedział, to naprawdę trudno będzie panu znaleźć to miejsce". — Chłopczyk mówi to poważnie. Teraz spostrzega rozbite lustro. Zza dykty dociera doń szept pouczenia: — Zdziwienie!

Zbych gwałtownie moduluje głos.

— „Ojej. To pan to zbił?"

— „Tak, to ja!" — Równocześnie słyszy dwa zdania: odpowiedź Gastona i zza sceny wskazówkę Garskiego: — Serio!

*) Tekst sceniczny: Anouilha *Pasażer bez bagażu*, tłum. B. Korzeniewskiego.

(D.c.n.)

Redaktor naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 192a. — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 244-79, 137-47. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 109-62. — Ogłoszenia: Piotrkowska 96, tel. 111-50 i 111-75. — Wydawca: RSW „Prasa". Prenumerata miesięczna zł 4.50, kwartalna zł 13,50, półroczna zł 27.— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15 każdego miesiąca na okres następny. Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" — Łódź, Żwirki 17. — Papier druk. mat. 50 D-3-12513